Nr 50. Dnia 5 Marca. Czwartek. Dnia 21 Lutego (5 Marca) 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi. w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80 półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr 8; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś ŚŚ. Teofila B. i Fryderyka Opata.
Piątek: ŚŚ. Wiktora, Wiktorji MM i Kolety P.
Sobota: Ś. Tomasza z Akwinu Wyzn.
Niedziela ŚŚ. Jana Bożego i Beaty.

Wschód słońca o godzinie 6 min. 40 — Długość dnia godzin 11 min. 4.
Zachód „ „ 5 44 — Przybyło „ „ 3 26.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek Franciszki Cyryla i Metodego.
Wtorek: 40 Męczenników.
Środa: ŚŚ. Konstantyna Wyz. i Eulogiusza K.
Czwartek: Ś. Grzegorza I Papieża.

— W dniu wczorajszym odbywało się w kościele instytutowym na Tamce i w kościele Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście doroczne Nabożeństwo odpustowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu na cześć Ś-go Kazimierza, którą Kościół Święty na dzień 4-ty miesiąca Marca wyznaczył.

— W dniu jutrzejszym odprawiać się będą Nabożeństwa pasyjne jednocześnie w dwóch Świątyniach Pańskich, a mianowicie w kościołach: Ś go Jacka przy ulicy Freta i Ś-tej Anny na Krak.-Przedmieściu obok wystawy sztuk pięknych. Początek Nabożeństwa o godzinie 4-tej po południu.

— Jutro i w trzy następne Piątki Wielkiego Postu, odbywać się będzie o godzinie 9-tej rano w kościele Opieki Ś-go Józefa Wotywa bractwa Najsłodszego Serca Pana Jezusa, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i supplikacjami.

— Dnia 16 lutego, o godzinie 8 wieczorem, Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Marja Aleksandrówna z Najdostojniejszym Małżonkiem Księciem Alfredem Edymburskim, raczyła wyjechać z St. Petersburga do Londynu. Najjaśniejszy Pan raczył odprowadzić Ich Wysokości do Gatczyna.

— *Z Petersburga.* Dnia 7 (19) lutego wieczorem przybył tu książe Wilhelm Wirtembergski, narzeczony Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczki Wiary Konstantynównej. Książe powitany został w dworcu drogi żelaznej przez Ich Cesarskie Wysokoście Wielkich Książąt Konstantego Mikołajewicza i Konstantego Konstantynowicza. *(D. W.)*

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 48 wydanym, zamieszczono:* W rozkazie do Zarządu m. Warszawy z d. 13 (25) lutego r. b. Nr 36 zamieszczono:

Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia Ministra Spraw Wewnętrznych o uchwaleniu przez Magistrat m. Warszawy względem ustanowienia w Instytucie Głuchoniemych i ociemniałych 10 stypendji na koszcie kassy miasta, każdego po 150 rubli rocznie z mianowaniem takowych stypendjami Imienia Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Marji Aleksandrówny—Najmiłościwiej zezwolił na to i oznajmić raczył za tę ofiarę Monarsze swoje podziękowanie.

O takowej Monarszej woli zakommunikowanej mnie w reskrypcie JW. Warszawskiego Jenerał-Gubernatora z d. 3 (15) lutego r. b. za Nr 1445, poczytuję sobie za miły obowiązek oznajmić Zarządowi miasta.

O czem dla wiadomości kommunikuję podwładnej mnie Policji.

— W ponowieniu rozporządzeń moich, zamieszczonych w rozkazach do Policji z r. 1870 za Nr 107 i z roku zeszłego za Nr 225, polecam Kommisarzom cyrkułowym pod osobistą ich odpowiedzialnością, dopełnić sprawdzenie za pośrednictwem naczelników uczą̨stkowych, czyli wszyscy służący i służące posiadają książki służbowe z adnotacjami o wniesieniu przez nich opłaty z miejsca ostatniej służby i tych z nich, którzy nie przedstawiają powyższych dokumentów, znaglić do niezwłocznego wystarania się o takowe i w tym celu odesłać ich do Wydziału Kontroli służących i o wykonaniu donieść mi z d. 1 (13) marca r. b.; na przyszłość zaś podobne rewizje dopełniać co trzy miesiące a mianowicie: 1 (13) lutego, maja, sierpnia i listopada, przestrzegając jak najściślej, ażeby służący i służące będące bez obowiązku niepozostawali na mieszkaniu bez pozyskania na to, zezwolenia Wydziału Kontroli służących. (G. P.)

— *Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.* Dla uczczenia pamięci, oraz doprowadzenia do skutku życzenia ś. p Elżbiety Aleksiejówny Księżnej Warszawskiej, Hrabiny Paszkiewicz Erywańskiej, Córka tejże Anna Księżna Wołkońska aktem darowizny z dnia 2 (14) czerwca 1856 roku legowała procent 5 od sta, od kapitału rs. 5,000 czyli rs. 250 co rocznie na posag dla biednej panny moralnego prowadzenia, wyznania chrześcijańskiego, córki rzemieślnika lub rękodzielnika, urodzonej i wychowanej w Królestwie Polskiem, w wieku od lat 18 do 30 będącej.

Panny urodzone w Warszawie, mają pierwszeństwo przed urodzonemi w innych miejscowościach Królestwa, w każdym zaś wypadku, sieroty zupełne, przed półsierotami mającemi ojca, półsieroty zaś pozbawione matki, przed półsierotami niemającemi ojca.

Posag przyznaje się pod obowiązkiem, zawarcia związku małżeńskiego, w rocznicę zgonu ś. p. Elżbiety Aleksiejówny Księżnej Warszawskiej, Hrabiny Paszkiewicz Erywańskiej, to jest w dniu 30 kwietnia (12 maja) r. b.

W razie niemożności zawarcia związku małżeńskiego w dniu wyżej oznaczonym, czy to z powodu słabości, czy też z powodu przepisów kościelnych, lub innych nadzwyczajnych okoliczności Rada Miejska oznaczy ku temu inny najbliższy termin, po usunięciu takowych przeszkód.

W roku bieżącym przypadają do przyznania dwa posagi po rs. 250,—do jednego z których pozostawia się pierwszeństwo Feliksie Małożewskiej, której w r. z. był takowy przyznanym, lecz przez nią z powodu niezawarcia związku małżeńskiego nie mógł być odebranym.

Kandydatki, dla pozyskania w roku bieżącym posagu na zasadach wyżej wskazanych, obowiązane są najpóźniej do 8 (20) Marca r. b. wnieść do Rady Miej skiej podania na właściwym papierze stemplowym dołączyć.

1) Świadectwo, dwóch właścicieli nieruchomości miejskich lub wiejskich o moralnem prowadzeniu, i że kandydatka jest wyznania chrześcijańskiego, wychowana i stale zamieszkuje w Królestwie Polskiem, że jest niezamożną córką rzemieślnika lub rękodzielnika, z wymienieniem imienia nazwiska i rodzaju zajęcia tychże.

Świadectwa te nie tylko co do tożsamości podpisów, ale nadto co do rzetelności podanych faktów, poświadczone być winny, w Warszawie przez właściwych Kommisarzy Cyrkułowych, w innych miastach przez Prezydentów lub Burmistrzów, po wsiach zaś przez Wójtów gmin.

Podpisy Prezydentów, Burmistrzów i Wójtów gmin, poświadczone być winny przez Naczelników powiatowych.

2) Metrykę urodzenia, poświadczoną przez właściwy Sąd Pokoju, na dowód, że są rodem z Królestwa Polskiego i mają niemniej 18 i nie więcej 30 lat wieku w dniu do ślubu przeznaczonym, to jest 30 kwietnia r. b.

3) Sieroty lub półsieroty winne złożyć metrykę śmierci odziców, lub nieżyjących ojca albo matki, poświadczoną przez właściwy Sąd pokoju.

Wrazie niemożności złożenia aktów urodzenia lub zejścia, takowe zastąpionemi być mogą protokołami w myśl art. 54 prawa o małżeństwie, sporządzonymi przez proboszcza parafjalnego, Sąd Pokoju, Burmistrza, Prezydenta lub Wójta gminy z dwóch osób dobrze urzędowi znanych, dattę urodzenia lub zejścia poświadczających.

Podpis Prezydenta, Burmistrza, lub Wójta gminy, ma być poświadczonym przez Naczelnika powiatu, zaś Sądu Pokoju, przez właściwego Prezesa Trybunału.

Przyznany posag wypłacony zostanie nowozamężnej, w obecności jej męża, wszakże nie inaczej jak po złożeniu przez nią Radzie Miejskiej, dowodu przez właściwy Sąd Pokoju poświadczonego, o zawartem przez nią małżeństwie, w terminie ku temu oznaczonym.

W razie zaś nie zawarcia małżeństwa w dniu oznaczonym, obdarowana utraci prawo do posagu w roku bieżącym, summa zaś posagowa będzie złożoną do depozytu Banku, na wyposażenie w roku następnym przyznać się mające, do którego jednak, wspomniona obdarowona mieć będzie pierwszeństwo aż do 30 lat wieku, z obowiązkiem wszakże składania na nowo w każdym roku dowodu, moralnego prowadzenia się i nie dostatniego położenia.

Zarządzający czynnościami Rady **K. Puchalski.**

Sekretarz Rady **J. Magnuski.**

—*w*— Wczorajszą prelekcję na dochód Osad Rolnych, zagaił p. Faleński porównaniem Kochanowskiego z Janickim, aby wykazać, że i od tego najwdzięczniejszego wierszopisa współczesnego sobie, nic się we Fraszkach nie zapożyczył, lecz i owszem poszedł w nich drogą całkiem samodzielną. Rzeczywiście dość przelotnie porównać Epigrammata Klemensa Janickiego z łacińskiemi Fraszkami Jana Kochanowskiego, nazwanemi *Foricoeniae*, żeby zobaczyć między niemi całą przepaść różnicy.

Młodo zmarły Janicki nie miał czasu wyrobić sobie indywidualności, w jego epigrammatach konwencjonalizm łaciński pokrywa myśl zwróconą nawet do Polaków. Całkiem przeciwnie z Kochanowskim. Niekiedy w *Foricoeniach* grzeszy romansową młodzieńczą przesadą (np. „Na mój obraz),“ i często się zwraca do rzeczy cudzoziemskich; ale i w tych łacińskich wierszykach przeważają sprawy krajowe, a w apostrofach do cudzoziemców wyłazi na wierzch myśl rodzinna. Takiem zaś udanem oburzeniem, jak w wierszach do Ibika na zapomnienie o zaproszonych gościach, albo na chrzczone wino, o którem powiada, że „woli być trzeźwym niż pić ladaco,“ tylko gościnny Polak przejąć się może.

Fraszki łacińskie Kochanowskiego, jak słusznie zauważył p. Faleński, były poprzedzicielkami polskich, ale nie wszystkie; niektóre późniejsze powstawały jednocześnie z polskiemi, niektóre były wolnem tłómaczeniem wzajemnem. Cechą jednych i drugich jest nienaśladowana swojskość, nadająca barwę właściwą nawet utworom tłómaczonym z pisarzy klassycznych, jakto p. Faleński wykazał na Anakreoncie. Znamię to niezaprzeczone geniuszu.

Ta swojskość Fraszek, równie jak innych utworów Kochanowskiego, poniekąd nie wyjmując nawet Psalmów, płynęła z tego samego źródła, z którego płynie swojskość „Pana Tadeusza“ lub „Lirenki.“ Życie rodzinne dało przedmiot i formę, a myśl rodzinna poety dała duszę utworowi: jakże mogło być inaczej? Z tego względu nietylko strona artystyczna, lecz i rozumowa Fraszek ma wielkie znaczenie. Prelegent nader trafnie powiedział, że możnaby je ułożyć w rodzaj „pamiętnika“, opowiadającego przygody życia poety i jego otoczenia. Zapewne, byłyby w tym pamiętniku znaczne luki, które nie wiedzieć czem zapełnić; są też zagadki nierozwikłane, które, jeśli wierzyć poecie, były zagadkami nawet dla niego samego. Jeżeli w jednem miejscu powiada, że we Fraszkach „kładzie wszystkie tajemnice swoje“ pomyślne i niepomyślne, których to ostatnich „więcej się znajduje;“ to w drugiem znów miejscu ostrzega czytelnika, żeby nie bobrował zbyt pilnie we wszystkiem, bo jest tam „część kazania, część niepospolita, słuchaczom niepojęta, kaznodziei skryta.“ W każdym razie, już to jedno co nieskryte, wystarcza do przejrzenia się w całem życiu poety i obyczajach wieku.

P. Faleński dużo takich rysów charakterystycznych nawydobywał dla słuchaczy. Sądzimy jednak, iż podział Fraszek chronologiczny, uczyniony przez niego, podobno się nie utrzyma. Wzmianki w „Dworzaninie“ Górnickiego przekonywają faktycznie, iż niektóre Fraszki były pisane przynajmniej na lat dwadzieścia przed ogłoszeniem ich zbiorku po raz pierwszy w r. 1584. Te wzmianki jednak, wątpimy, ażeby mogły służyć za dowód, że ucinki o „dzbanie pisanym“ są dziełem młodości, a utworki rażone sceptycyzmem pochodzą z najpóźniejszej epoki. Jeżeli wejrzymy w głąb siebie samych, a jeszcze lepiej jeżeli się zastanowimy nad pisarzami, których życie upływało spokojnie jak w Czarnolesiu, a następstwo utworów jest znane, to prawdopodobnie przypuścimy i w Kochanowskim następną rotację wyobrażeń: miłość sentymentalna i pustota—rozczarowanie i sceptycyzm—rozwaga i pogoda umysłu filozoficzna. Tym sposobem sceptycyzm Kochanowskiego przypadnie na lata młode, jak u Mickiewicza epoka tłómaczenia Byrona, rzeczy zaś o dzbanie pisanym na wiek odpowiadający pisaniu o uczcie w Soplicowie. Rozumie się mogą być wyjątki.

Przytaczając rozmaite Fraszki dla wskazania różnorodności ich osnowy i malowidła wieku, prelegent zawadził o utworek „Na Barbarę,“ który nazwał „miarowym i zagadkowym.“ Nam się zdaje, że nie jest on w zupełności ani jednym, ani drugim. Trochej w nim z końca w koniec przeważa, ale są też takie wiersze: „Nie zwierzaj się—A chcesz li mię.—Domyślajże się,“ co miarę całkiem psuje. Zagadkowość tego wiersza tłómaczy się w następny sposób. Oto jak go wydrukowano:

Jakoś mi już skaczesz słabo,
Folguj sobie miła Barbaro proszę cię.
Czart rozskakał tego swata,
Nie dba nic, choć kto ma lada co przed sobą.
Okazuje swoje sztuki,
Abo nie wie, że masz w Nuremberku towar? etc.

A oto jak się powinien czytać:

Jakoś mi już skaczesz słabo,
Folguj sobie miła babo!
Czart rozskakał tego swata,
Nie dba nic, choć kto ma lata.
Okazuje swoje sztuki
Abo nie wie, że masz wnuki? etc.

Ten sposób niedomawiania wyrazów nieprzyjemnych i zastępowania ich innemi, wskazuje jeszcze jeden rys narodowy w Kochanowskim, mianowicie: zapożyczanie formy poetyckiej od ludu. Lud polski dotąd wyśpiewuje piosenki uszczypliwe, w których ostatni wyraz rymujący, zawierający jądro myśli, zastępuje się nagłym zwrotem w przeciwną stronę.

Tak więc nietylko uczuciem polskiem, nietylko pomysłami poetyckiemi jak w Sobotkach, ale nawet formą zewnętrzną pieśni ludowej nasz Jan z Czarnolasu był poetą narodowym.

Widomości miejscowe.

+ Zwłoki zmarłej hrabiny **Leopoldyny Berg**, urodzonej hrabianki Cigogna, wdowy po ś. p. Namiestniku, były wystawione w apartamentach Zamku, do odwiedzania dla publiczności przez poniedziałek i wtorek.

Od g. 7ej z rana do g. 12ej w południe odprawiały się Msze Święte, następnie we wtorek wieczorem zwłoki złożono w kościele katedralnym na wspaniałym i bogato w kwiaty przybranym katafalku.

Wczoraj nabożeństwo żałobne rozpoczęło się o g. 10 rano wigiljami.

Summa o g. 11-ej celebrowana była przez J. X. Biskupa Gintowta Sufragana Płockiego.

Po skończonej Summie odprawione zostało tak zwane „Castrum Doloris“ przez Biskupa Celebransa i czterech katedralnych kanoników, a mianowicie J. X. Sotkiewicza, Metelskiego, A. Jakubowskiego i Więckowskiego.

Po ukończeniu Castrum Doloris, odprowadzono trumnę do grobów miejscowego kościoła pod Wielki Ołtarz.— Przed zwłokami pp. Senator Am. Zaborowski, i Szambelani Hr. Berg i Karnicki nieśli ordery Ś-tej Katarzyny i Gwiazdy Austrjackiej.

Nabożeństwu temu assystowało duchowieństwo miejscowe, Seminarjum i duchowieństwo z innych kościołów warszawskich pod przewodnictwem JW. Administratora Dyecezji Warszawskiej JX. Zwolińskiego.

Nabożeństwo zakończone zostało przez odśpiewanie hymnu „Salve Regina.“

Na chórze wykonało Konserwatorjum Muzyczne wraz z zaproszonemi artystami mszę „Kozłowskiego“ pod kierunkiem p. Śliwińskiego.

Cała Świątynia przepełniona była ludem.

= J. W. Jenerał Gubernator Kotzebue, znajdował się wczoraj w kościele Katedralnym przy ulicy Ś-go Jana na Nabożeństwie odbytem za hr. Berg, wdowę po Namiestniku Królestwa Polskiego.

= W poniedziałek w przytomności Prezesa Banku Polskiego, Vice-Prezesa, Urzędników delegowanych z władz, tudzież Radcy handlowego, rozpoczęło się losowanie Listów Likwidacyjnych.

Ogólna summa tym sposobem mająca się umorzyć, wynosi kwotę rub. sr. 465,341 kop. 45.

Zaonegdaj wylosowano sztuk 700, a mianowicie 59 po 1,000 rs.; 94 po 500 rs.; 145 po 250 rs.; 402 po 100 rs.

W środę wylosowano również sztuk 700, a mianowicie: 66 po 1,000 rs.; 91 po 500 rs.; 145 po 250 rs., i 398 po 100 rs.

Ogólna zatem liczba z dwóch dni jest następująca: sztuk 125 po 1,000; 185 po 500; 290 po 250; 100 po 800; na summę 370,000 rs.

Zostaje więc na dzisiejszy dzień kwota do wylosowania rs. 95,341 kop. 45.

Po wyjściu Tabelki z druku, nie omieszkamy ją dołączyć Prenumeratorom na prowincję, tudzież znajdować się będzie Tabella w Kantorze naszej Redakcji.

= Dziś, we czwartek, dnia 21 lutego (5 marca), w sali Ruskiego Klubu dany będzie drugi i ostatni koncert, pierwszego tenora ruskiej opery Cesarskiej, pana Komisarzewskiego, z udziałem artysty Cesarskich teatrów w Petersburgu, p. J. Gorbunowa.

= Koncert pana *Aleksandra Zarzyckiego*, Dyrektora Towarzystwa Muzycznego odbędzie się najniezawodniej w dniu 17 b. m. we wtorek o godzinie 8-mej wieczorem w sali Resursy Obywatelskiej. Bliższe szczegóły niazadługo podamy.

= Mówiono nam że w miejsce widowiska corocznie dawanego na Szpitale, w Teatrze Wielkim zamierzone jest urządzenie koncertu lub oratorium muzycznego.

Kiedy, gdzie i w jaki sposób ma być ono wykonane, doniesiemy w swoim czasie.

= Jedna ze scen z tragiedji *Don Karlos* w drzeworycie pomieszczoną zostanie w jednym z najbliższych numerów: Tygodnika Illustrowanego.

= Bilety na numerowane miejsca na przedstawienie dać się mające w Niedzielę w godzinach południowych „na Przytulisko“ są jeszcze do nabycia w księgarni Gebethnera — na nienumerowane, w księgarni Błaszkowskiego.

W programmacie poprzednio ogłoszonym zmiany nie zaszło — próby obrazów i deklamacji odbyły się wczoraj w Resursie Kupieckiej.

= Smutny dla wszystkich, bolesny dla serc rodzicielskich wydarzył się wczoraj na Pradze wypadek. Dwóch młodych uczniów ślizgało się na Wiśle bezwzględu, że lód już był słaby i chodzić po niem było niebezpiecznie. Jakoż nieszczęśliwi ci zapaleńcy oddaliwszy się cokolwiek od brzegu w całym zapędzie wyścigów łyżwowych stracili raptownie grunt pod nogami i znaleźli się w nurtach wody.

Na krzyk ich znajdujący się w pobliżu rybacy pospieszyli z pomocą na łodziach. Pomoc ich wszakże była tylko w części użyteczną — zdołali oni wydobyć jednego z uczniów mianowicie Zdzisława Rutkowskiego, którego po przywróceniu do czucia natychmiast odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus, drugi zaś nazwiskiem Artur Koene utonął a ciało jego zniknęło pod lodem i dotąd mimo wszelkich poszukiwań odnalezionem nie zostało.

Życiu Rutkowskiego nie zagraża podobno niebezpieczeństwo, utracić miał jednak mowę i słuch. Może być, że troskliwa pomoc lekarska i szybki ratunek zdołają go i z tego kalectwa uratować.

= W dniu onegdajszym starozakonni obchodzili swoje „zapusty“ czyli *Purym*, t. j. dzień radosny na pamiątkę uwolnienia żydów od Hamana ustanowiony.

Prawie w każdej rodzinie starozakonnej weselono się, zastawiając sutą wedle możności kolację i urozmajcając wieczór śpiewami chóralnemi i tańcem.

Z jednym z objawów tej świątecznej wesołości spotkaliśmy się na ulicy o późnej już godzinie. Gromadka około dwudziestu osób licząca przebiegała starozakonną dzielnicę miasta w strojach krakowskich...

= Od czasu zmiany redakcji, Kolce zamieszczają wiele bardzo artykułów dowcipnych i umiejętnie zastosowanych do pory i okoliczności. Oto naprzykład dwie bajki w stylu Krasickiego.

Księgarz i Wekslarz.

Że zamknięty w księgarni—bez zarobku siedział
Żałował żyd księgarza, księgarz odpowiedział:
Miej sobie bankocetle —ja pilnując druków,
Czekam aż djabli wezmą osłów i nieuków.

Śmierć i Organista.

Każdy wiek ma gorycze, ma swoje przywary,
Płakał, że mało śmierci organista stary,
Przyszła śmierć i z parafji wzięła ludzi trzysta,
Lecz z niemi powędrował i pan organista.

= Gałgany, z których wyrabiają papier, zawierają w sobie czy też szerzą zaraźliwe pierwiastki, dość, że od kilku lat pojawia się w papierniach osobliwsza choroba, zazwyczaj śmiertelna, którą lekarze przypisują trującym własnościom szmat. Pierwszy wypadek tej choroby sprawdziła medycyna w r. 1870 w papierni w Schloeglmühl, świeżo zaś uległy jej dwie dziewczyny zajęte przebieraniem szmat w papierni w Maroz, w Węgrzech, gdzie pojawiała się już po kilkakroć przedtem, nagle porywając zawsze.

= Dla gospodyń naszych będzie niezawodnie nieobojętną wiadomość, że wedle wszystkich doniesień z Brazylji sprzęt kawy będzie tam w tym roku tak obfity, jakiego dotąd nie znano. Ponieważ zaś i sprzęt kawy z roku 1873/4 o wiele jest obfitszym, niż z razu sądzono, przeto niewątpliwem jest zniżenie cen kawy; to też donoszą już z Londynu, że ceny tamtejsze spadły od pięciu do 3 szylingi.

= Wczoraj w Teatrze Wielkim dawno niegrany dramat „Zbójcy“ pozwolił znów Królikowskiemu roztaczać w całej pełni promienie jego talentu. Pani Nowakowska grająca rolę Amelji zadowolniła publiczność, dowodząc grą swoją pracy i zamiłowania do sztuki. Pana Leszczyńskiego również jak Królikowskiego i panią Nowakowską wywoływano kilkakrotnie i nagrodzono oklaskami.

= Powszechnie uznawana użyteczność o pieki Siostr Miłosierdzia nad choremi, w szpitalach kuracją odbywającemi, spowodowała Radę Gubernialną Lubelską Dobroczynności Publicznej do powierzenia ich troskliwości chorych szpitala Ś-go Jana Bożego w Lublinie, w którym leczeni są mężczyzni z chorobami zewnętrznemi, oraz ulegający cierpieniom umysłowym.

= Komitet zarządzający Domem czasowego schronienia *Przytulisko* dokłada wszelkiego starania żeby uprzyjemnić widowisko publiczności. W tym celu drukuje się libretto z tragedji Szekspira „Machbeth“ z tekstem polskim, które będzie można nabyć przy wejściu do teatru w dzień 8go marca, jak równie wszystkich miejsc na widowisko obrazów, tak numerowanych jak nienumerowanych, zachowanych na ten cel w kassie.

= Dnia 1 lutego w Pińczowie miał miejsce wieczór muzykalny na korzyść miejscowego progimnazjum i otworzyć się mający szpital powiatowy tamże. Wieczór odbył się w niewielkiej salce w domu Szpyra przeto i dochód zmniejszył się o połowę przynosząc netto 150 rs.

W skutek małomiejskich niesnasek i prawdziwie dziecinnych pretensji nikt nie chciał udzielić.. fortepianu—nie dlatego aby nie został uszkodzony, lecz ponieważ *tamten* niedał to *i ja* niemogę ofiarować!

Między rzeczami programu wykonane zostały Moniuszki: „*Stary kapral*“ (bas) tercet z „*Halki*“ (na sopran, baryton i bas) i deklamacje: „Farys“ Balińskiego, „Dziady“ Mickiewicza.

W wieczorze uczestniczyli amatorzy: panna Witte, panowie: Ostrowski, Czarnowski, Antoniewicz Jan, Dąbski, Wyszkowski, Kirchner i Karsch.

= Pan Antoni Zaleski, po powrocie do zdrowia, rozpoczął pełnić obowiązki swoje w kassie Teatru Wielkiego.

= W cyrkule Jerozolimskim, Ferdynand Szpecht wyrobnik, pracujący w browarze pod Nr 23 na ulicy Żelaznej, spadł ze schodów stłukł sobie głowę, ramie lewe i do szpitala Ewangielickiego odesłanym został.

= Pałacyk na Nowolipiu pod Nrem 2406 (nowy 3), w którym umarł wydawca pism illustrowanych: „Tygodnika i Wędrowca“, Józef Unger, za czasów Stanisława Augusta należał do Sołtyka.—Z biegiem czasu mieszkał tu hrabia de Cagliostro czyli Józef Balsamo, znany w swoim czasie awanturnik i okrzyczany za czarodzieja, którego historjografem stał się Dumas w „Naszyjniku Królowej“.

Za Księstwa Warszawskiego był tu Kantor loterji liczbowej,— potem jeneralne Towarzysrwo od ognia (Fajer-Kassa),— następnie b. Dyrekcja Ubezpieczeń, która pod kierunkiem ś. p. Fryderyka hr: Skarbka zamieszkałego w lokalu dolnym, rozwijając swą działalność, utworzyła roku 1843 Kassę Oszczędności ubezpieczenia spławów, ubezpieczenia na życie, od gradobicia, i t. p.—Po zreorganizowaniu tej dykasterji był tu czasowo Meczet machometański, aż nakoniec gmach ten przemieniony został w redakcję, drukarnię, drzeworytnię, gisernię, i t. d.

= Dnia 8 marca b. r. w Kielcach dany będzie przez amatorów wieczór dramatyczno-muzykalny na korzyść tamecznego żeńskiego progimnazjum.

— *Dziesiąta Książka popularna* dla rzemieślników wyszła z druku i zawiera Odczyt popularny p. A. Makowieckiego p. n. *Jakim sposobem może być lepiej rzemieślnikom*. Cena kop: 5; nabyć można w Redakcji „Gazety Rzemieślniczej“, przy ulicy Chłodnej N° 10.

= „Medycyna“ donosi, iż na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, dnia 17-go lutego r b., sekretarz stały Towarzystwa dr Wiktor Szokalski zawiadomił, że w roku 1862 przy jego współudziale robiono starania około postawienia na trawniku przed Biblioteką Główną posągu Janowi Kochanowskiemu. Ponieważ zamiar ten nie przyszedł do skutku, a w jego ręku pozostał model gipsowy posągu wypracowany przez Oleszczyńskiego, przeto składa ową pracę ostatnią i niezaprzeczenie jedną z najlepszych słynnego rzeźbiarza do zachowania w bibliotece Towarzystwa.

= W cyrkule Sobornym, Franciszka Stańczyk, przybywszy do domu Nr 13 na ulicy Przyrynek, wpadłszy do otwartej w korytarzu piwnicy, starła skórę na ręku—właściciel domu za to, że korytarza nie kazał oświetlać i że piwnica nie była zamkniętą, na karę skazanym został.

= W dniu onegdajszym, w cyrkule Łazienkowskim, w zakładzie odlewów żelaznych Lilpopa i Rau, Maciej Kortkow tapicer, pracując przy nowobudującym się wagonie, wskutek własnej nieostrożności, spadł z drabiny i złamał sobie nogę lewą; pozostaje na kuracji w mieszkaniu własnem. (G. Polic.)

= Na Krakowskiem-Przedmieściu przestrzeń przed Hotelem Europejskim począwszy od rogu ulicy Czystej do cukierni Loursa, nietylko że przykry sprawia widok, lecz dla przechodzących szczególniej wieczorem może być powodem czołobitności. Na rzeczonej przestrzeni płaszczyzna niegdyś asfaltowa zrujnowana. Tu prześwieca goła cegła owdzie sterczy nierówny bruk, dalej wznosi się część asfaltu, a wszystkiemu temu towarzyszą wyboje.

Na ulicy pryncypalnej, przed wytwornemi dosyć w tem miejscu sklepami przejście to nie miłe czyni wrażenie, a i do wejścia do zakładu nie bardzo zachęca.

— Mamy polecić miłosierdziu waszemu czytelnicy nieszczęśliwą rodzinę M.

Historja biednej rodziny M., jest jednym z tych powszednich dramatów, w które tak obfituje życie.— Urodzenie, dostatek, energja i zacna praca, przyświecały jej za dni szczęśliwych.— Los na raz zniszczył to wszystko. Umiejąc używać uczciwie darów bożych, umiała ona godzić się z przeciwnościami i cichą pracą zdobywać chleb powszedni.

Są wszakże położenia, których ani silna wola, ani usiłowanie pokonać nie zdołają.

Ojciec tej rodziny wycieńczony pracą i zgryzotami, umarł, pozostawiając żonę, kobietę wiekową z małoletnią córką.

Osierocone te kobiety potrzebują opieki i poparcia. Nie wypierają się one pracy, chcą i nadal walczyć z godnością z przeciwieństwami, — aby mogły jednak dojść do tego położenia, potrzebują mieć pierwsze potrzeby życia zaspokojone.—Potrzebują nająć mieszkanie, zaopatrzyć się w środki zarobkowania, potrzebują się odziać,— potrzebują jeść.— Odwołując się do Was Czytelnicy, czujemy, że nie opuścicie rodziny M., a grosz Wasz zdoła ją wydźwignąć z biedy i uczynić zdolną do pracy.

— *Zarząd Oddziału Przytułków dla biednych wychodzących ze szpitali*, uprasza pp. Członków tegoż Oddziału, o wnoszenie składek rocznych za rok 1874, na ręce Kassjera Oddziału p. J. Rawicza, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Senatorskiej w pałacu Ordynatów hr. Zamojskich.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego. Bezimiennie rs. 1 dla matki 5-ga dzieci ulica Śto-Jańska Nr 9 trzecie piętro, od H. S. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej. Złożono książki p. t. *Życie Rozalji siostry miłosierdzia* do sprzedania na rzecz ubogich za k. 30.

— *Panu E. E.* — Podług obrządku rzymsko-katolickiego prawa strona liczy się wchodząc do kościoła, a więc prawa wieża od strony pałacu Krasińskich.

Kielce, 3-go marca r. b. — W zeszłą niedzielę przemawiał publicznie na korzyść Kieleckiego Towarzystwa Dobr., p. Arkadjusz Płoski, spodziewany redaktor Gazety Kieleckiej. Treścią odczytu był przedmiot

bardzo interesujący i niejako na czasie „o zbytku,“ opracowany w formie nader udatnej i bogaty w fakta. Pomimo wczesnej godziny poobiedniej i nabożeństwa passyjnego (na których obszerny kościół kollegiaty literalnie bywa przepełniony), zgromadziło się 150 osób. Dochód brutto z odczytu wyniósł rs. 28 kop. 57 i pół.

W dalszej serji odczytów na rzecz tworzącego się obecnie kieleckiego Towarzystwa Dobr., przemawiać będą: p. Gajerski „o powietrzu i oddychaniu,“ p. D. Jeleniewski „o stowarzyszeniach ekonomicznych“ i literat warszawski p. A. G. Bem „o Słowackim.“

Towarzystwo dramatyczne pod zarządem p. W. Dębskiego zostające, w tych dniach ożywiło się nabytkiem kilku wybitniejszych zdolności dramatycznych. Kierunek reżyserji objął p. Mieczysław Krauze, utalentowany artysta i wyrobionej renomy aktor.

Pierwsze jego wystąpienie w „Hans Jurga“ przekonało nas o poważnym zapatrywaniu się na sztukę, i głębokiem studjowaniu danego charakteru, bez szarży i ubiegania się za oklaskiem, stanowiących główną wadę aktorów prowincjonalnych. P. Dębski młody i zdolny artysta zawsze sympatycznie witany przez publiczność, jest podporą towarzystwa, gra jego w „Marcowym kawalerze“ przekonała nas, że p. D. patrzył na dobre wzory. Ulubienicą publiczności jak mniemamy, będzie pani Szaszkiewicz K. wyrobiona wodewilistka, którą już poraz drugi na kieleckiej scenie mamy przyjemność spotkać. O innych osobach truppy liczącej obecnie 18 osób, pomówimy w następnej korespondencji. Dziś graną będzie sztuka p. t. „Szpieg Bonapartego.“ *Kr—y—a.*

Wiadomości z Cesarstwa.

— Ministerjum skarbu, w skutek nadanego mu przez komitet finansów wszelkiego prawa co do części finansowej kwestji budowy kolei żelaznych podług nowych zasad, proponuje zaprowadzić w ogłoszonych już ustawach czterech nowych kolei następujące zmiany:

1) Komitet rządowy istnieć nie będzie; zastępować go będą w różnych wypadkach albo same ministerja skarbu czy komunikacji, albo osoby specjalne przez te ministerja upoważnione.

2) Publiczna subskrypcja na akcje pozostaje w swej sile, a ogłoszoną zostanie przez ministra skarbu w przyjaznym czasie.

3) Gwarancja akcji i obligacji ma być a b s o l u t n a, przyczem procenty od akcji będą wypłacane akcjonarjuszom dwa razy w roku przez R z ą d a nie przez Z a r z ą d T o w a r z y s t w a kolei żelaznej. Tym sposobem w razie nieposiadania summ na dodatkowe budowy przy kolei albo w razie braku środków na pokrycie wydatków eksploatacji, zarząd towarzystwa nie będzie w możności pożyczyć tych brakujących summ z pieniędzy przeznaczonych na spłatę gwarantowanych procentów od akcji.

4) Sposób rozdzielania akcji po zapisach nie powinien być początkowo określony; w razie konieczności obierze się taki środek, jaki najlepiej celowi odpowiadać będzie, podług rezultatów subskrypcji.

— Niezadługo ruch pociągów na kolei Łozowsko-Sewastopolskiej wprowadzony zostanie w wykonanie.

Kronika zagraniczna.

⨯ Za zbyt słabe pielęgnowanie języka niemieckiego zamknęły władze pruskie ochronkę dziecinną w Wągrowcu w Poznańskiem. Biedni wyrobnicy, udając się na zarobek dzienny, oddawali tam swe dzieci pod dozór, a przyjmowano tam dziatwę nie starszą nad 4—5 lat wieku.

⨯ W dniu 1 b. m., pod Paryżem, odbyły się pierwsze tegoroczne wyścigi konne. Kilkadziesiąt tysięcy osób zebrało się na te rywalizację wychudzonych czworonogów.

⨯ Pan Rychter opuścił scenę krakowską z dniem 1 marca.

(Dalszy ciąg Wiadomości bieżących z Kroniki zagranicznej znajduje się w dzisiejszym „dalszym ciągu Kurjera“.

✝ W dniu jutrzejszym, t. j. w piątek, odprawioną zostanie za duszę ś. p. Pauliny z Ornowskich **Lucander**, zmarłej przed miesiącem, Msza Ś-ta w kościele Ś-go Aleksandra o godzinie 10-tej z rana, na którą zaprasza się Krewnych i Życzliwych. —2559—

✝ Pojutrze, t. j. w sobotę, jako w ósmą rocznicę śmierci ś. p. **Antoniego Babickiego**, odbędzie się Nabożeństwo żałobne o godzinie 9tej z rana, w kościele Śtej Barbary, przy ulicy Nowogrodzkiej; na które pozostała żona z synem i córkami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —2684—

✝ Wsobotę, t. j. dnia 7go b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. **Jakóba Rudnickiego**, b. mecenasa, odbędzie się o godzinie 11tej z rana, żałobna Wotywa w kościele Śgo Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok Skweru; na którą pozostała żona wraz z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

✝ Ś. p. **Józefa Wałda**, wdowa po urzędniku wojskowym, onegdaj zeszła z tego świata. Pozostałe córki i synowie, zapraszają na eksportację zwłok jutro o godzinie 2giej po południu odbyć się mającą, z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej.

✝ **Władzia Kunicka**, córka Inżyniera, przeniosła się do wieczności, w dniu 4 Marca, mając lat 7-dem wieku. Rodzice zapraszają na wyprowadzenie zwłok tej dzieciny, odbyć się mające w Sobotę o godzinie 4 z południa, z kaplicy przy kościele Narodzenia Najświętszej Panny Marji na Lesznie, na Cmentarz Powązkowski. —2722

— Dziś o godz. 6 rano przeniosła się do wieczności, po długiej i ciężkiej chorobie b. p. Anna z Taubwurtzlów **Goldstern**, w wieku lat 39. W nieutulonym żalu pozostały mąż wraz z dziećmi zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na wyniesienie zwłok z domu, przy ulicy Nalewki Nr 3, na cmentarz starozakonnych w dniu 6 t. j. w piątek o godzinie 12 w południe. —2728—

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Zgromadzenie Narodowe w Wersalu w zgodnej uchwale wszystkich stronnictw z wyjątkiem najradykalniejszych republikanów, postanowiło pozwolić sądom wojskowym na rozwinięcie procesu przeciwko dep. Melville Bloncourt o należenie do komuny. Przeciwnie, tego samego dnia 28 lutego, odrzucono projekt opodatkowania wyrobów i wyrobni szklannych. Dnia 2 marca uważniono wybór Swineya w dep. Finistère (z d. 8 lutego.) W tym samym dniu postawiono wniosek, który zyska sobie rozgłos w Europie, aby tych wszystkich cudzoziemców, którzy mieszkając we Francji nie podlegają służbie wojskowej we własnym swym kraju, pociągać do służby wojskowej we Francji.

W niedzielę odbyły się w dwóch departamentach francuzkich Vaucluse i Vienne wybory do zgromadzenia. W poniedziałek nie miano jeszcze w Paryżu wiadomości ostatecznych ale cyfry głosów republikańskich wróżyły zupełne zwycięztwo republikanom. Ledru Rollin miał 28,200 i jego przeciwnik Billiot 24,500 głosów.

W departamencie Vienne stosunek był nieco mniej korzystnym 33,000 i 30,500 głosów, pierwsze padły na Lepetit, drugie na kandydata roalistów Beauchamp.

„Presse“ z d. 2 b. m. donosi iż Chambord zachorował niebezpiecznie.

„République française“ zamieszcza artykuł o zjeździe petersburskim. Według niej Bismarck nie miłem okiem patrzył na zjazd i rad był go czemkolwiek zamącić. Stąd wynikło zastraszenie Europy rozwiązaniem kwestji wschodniej. Kanclerz chciał obudzić czujność Anglji Włoch i Francji, na punkcie polityki wschodniej, aby ostatecznie uśpić czujność całej Europy na punkcie polityki niemieckiej, w zachodniej stronie kontynentu, ale Europa wie — pisze R. fr., że źródło niebezpieczeństw dla pokoju nie istnieje ani w Petersburgu ani w Wiedniu, ale gdzie indziej (w Berlinie). Dzienniki francuzkie zwracają teraz baczną uwagę na spodziewaną politykę zagraniczną nowego gabinetu angielskiego.

Jako autora pierwszego artykułu „Aug. Allg. Ztg.“ dzienniki półurzędowe wskazują—barona Beusta. On to tylko, ten wieczny nieprzyjaciel Bismarcka, mógł napisać ten artykuł pozornie nieprzyjazny dla Austrji, pozornie nią pomiatający, ale w gruncie rzeczy w obronie jej interesów napisany. On tylko, Beust mógł z taką śmiałością mówić o kwestjach analogicznych nad górnym i dolnym Dunajem, mógł nasunąć myśl zupełnego przejścia Niemiec pod monarchję berlińską. On tylko mógł dążyć do wywołania w ten sposób niechęci na południu i poróżnienia go z północą i t. p. Wszystkie te oskarżenia na Beusta rzucane, są tylko manewrami kanclerskiemi.

P. Beust od dwóch tygodni bawi w Paryżu; w blizkich stosunkach zostaje z p. Decazes ministrem spraw zagranicznych.

Kancelarja związkowa doznała w poniedziałek klęski dotkliwej. Kommissja, której oddano rozpatrzenie projektu prasowego wniesionego przez rząd pruski odrzuciła § 20 projektu, o którego los od początku obawiano się w pruskiem ministerjum spraw wewnętrznych. Może być, iż książe kanclerz nie zechce wystawiać się na zupełną przegraną *in pleno* sejmu i projekt wycofa przed czasem obrad sejmowych.

Hr. Hohenlohe-Schillingsfürst uda się na swoje stanowisko do Paryża dopiero po zawieszeniu na czas dłuższy czynności sejmu niemieckiego, w którym książę, jak wiadomo, pełni obowiązki wice-prezydenta. Poprzednik jego hr. Arnim otrzymał translokację do Konstantynopola głównie z tego powodu, że nie był dość automatycznym, nie dał się dość łatwo panu Bismarckowi w palcach urabiać. Książę kanclerz pamięta postępowanie Goltza w Paryżu w latach 1865 i 6, kiedy ten nieżyjący już dyplomata krzyżował mu plany wojny z Austrją. Hr. Arnim nie jest przytem dość nienawistnym dla ultramontanizmu a w Paryżu takiej nienawiści potrzeba, aby polityka iść mogła z dobrym skutkiem.

W Wiedniu i Austrji objawia się silna opozycja przeciwko prawom wyznaniowym. D. 2 b. m. wieczorem na posiedzeniu kommissji specjalnej parlamentu zabierać mieli głos przeciwko projektom rządowym centralistów: Smolka, Hohenwart Krzeczunowicz, Kazala, Ruczka, Czartoryski i siedmnastu innych deputowanych. W komitecie zasiada 28 członków: prawdopodobnie więc zapadnie uchwała niekorzystna.

W Peszcie kombinacje nowego gabinetu z Lonyayem lub Bittonem nie mają widoków. Mówią o pozostawieniu Szlavego u steru rządów z powierzeniem mu nowej formacji gabinetowej.

Dziś otwartym zostanie parlament angielski.

Doniesienie dziennika londyńskiego „*Hour*“ o osaczeniu Wolseleya przez Aszantjów do dnia onegdajszego nie znalazło jeszcze najmniejszego potwierdzenia w wiadomościach otrzymanych przez rząd.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 5 Marca, godz. 12 w południe.

Paryż 4go.— Akademja Francuzka postanowiła odroczyć przyjęcie Emila Olliviera, z powodu, że kandydat nie chce usunąć ze swej mowy pochwały Napoleona.

Bruksella 4go. — Księztwo Edynburscy przybyli kwadrans na dziesiątą na dworzec kolei gdzie ich przyjął król; następnie udali się do pałacu królewskiego wśród tłumu ludu. Na dworcu stała straż honorowa.

Berlin 4go.— „Provinzialcorrespondenz“ donosi, że Cesarz jest trochę zachrypnięty i nie może brać udziału w uroczystościach dworskich, ale przyjmuje codziennie odwiedziny Dostojnych Gości. Przyjmował również regularnie raporta.

R Ó Ż N O Ś C I.

Głodem zarabiać na życie—to przecie los bardzo osobliwy: a jednak doświadczył go rzeczywiście biedak pewien, nazwiskiem William Dubarry, w tych dniach zmarły w Londynie.

Przez długi czas żyjąc w ostatecznej nędzy Dubarry schudł był tak okropnie, że pewnego dnia przyszła mu myśl skorzystania z tej swojej jasnokościstości, i pokazywania się za pieniądze, jako „żywy szkielet.“

Najął więc salę, ogłosił cudo afiszami i w istocie przez dłuższy czas miał się z pyszna, licznych bowiem znalazł widzów, nietylko pospolitych ciekawych, ale naturalistów i fachowych anatomów.

Powodzenie to wszakże wiodło go zarazem do upadku, w miarę bowiem, jak złotem się zapełniały kieszenie, przybywało „żywemu szkieletowi“ ciała; rzecz prosta: jadł i pił lepiej; o ile zaś szkielet się wypełniał, o tyle ubywało możności przedstawienia się publicznie. W końcu tak utył, że niechcąc się dostać do więzienia jako bezczelny oszust, zaniechał przedsiębierstwa z „żywym szkieletem,“ a ponieważ w lepszych czasach nie pomyślał o przyszłości, ujrzał się bez grosza i zaczął na nowo żyć z jałmużny.

W tym to stanie, schudłszy znów tak mocno, że jako „żywy szkielet“ znaleźć mógł powodzenie, umarł na ulicy londyńskiej, licząc lat zaledwie 32.

*

Znowu para kochanków w Wiedniu dnia 9 z. m. skończyła samobójstwem.

Młody urzędnik kolei południowej, Jacques Anzinger, i modniarka Paulina Gerhardt, byli bohaterami tego tragicznego wypadku, a widownią hotel „Pod złotą prządką,“ w Ungargasse, gdzie kochankowie wynajęli pokój, zjedli obiad, kazali sobie przynieść wina, i kazali pod wieczór przyjść dziewczynie hotelowej „posprzątać“ w pokoju. W parę godzin później Anzinger wypalił dwa razy z pistoletu; kochankę śmiertelnie ranił tylko, a sam zginął na miejscu.

W pozostawionym liście prosił o pogrzeb chrześciański i wspólny z kochanką grób. Nieszczęśliwa Gerhardtówna bez nadziei życia zostaje w kuracji.

*

Dnia 17 z. m. został Józef Lupprich w Sebusciu w powiecie litomierzyckim obrany naczelnikiem gminy.

Wyniesienie to jednakże podziałało na niego w dziwny sposób.

Wyobraziwszy siebie, że wielkim obowiązkom naczelnika gminy sumiennie zadość uczynić może tylko człowiek nadzwyczajny, za którego siebie nie miał, popadł w melancholję i w tym stanie w stodole się powiesił.

— Pomiędzy małemi cierpieniami rodu ludzkiego, które tak dotkliwy wpływ na cały organizm wywierają, nagniotki nie najpośledniejsze zajmują miejsce. Trzeba samemu przez długie lata cierpieć, trzeba wyczerpać bezskutecznie wszelkie nieudolne rady, wszelkie często bolesne metody leczenia, aby należycie ocenić błogą rozkosz jaką się po rzeczywiście dobrze udanej kuracji doznało.

Zupełne oswobodzenie od długoletnich cierpień zawdzięczam przybyłej tu z Berlina i w hotelu Europejskim zamieszkałej pani Elżbiecie Kessler.

Nie mogę dość gorąco zwrócić uwagę współcierpiących na pomoc jaka się dla nich zdarza.

Pani Kessler stosuje następującą metodę do usuwania nagniotków; nacierając łagodnym, tłustym płynem, rozmiękcza w kilku minutach nagniotek tak dalece, że takowy za pomocą tępego dłótka i szczypczyków z korzeniem, bez bólu wyprowadza, a to wszystko z największą pewnością, delikatnością i elegancją szybko wykonywa. Pani Kessler wolna od wszelkich pretensji i szarlatanerji, zasługuje na całe zaufanie cierpiących. *A. S.*

PAMIĘCI WIKTORA NOAKOWSKIEGO,

w dniu imienin dnia 6 marca.

O czemuś nas tak prędko opuścił Wiktorze,
Obrawszy głaz i metal za wieczyste łoże,
Czemuż nie tu gdzie Ojciec, Matka, Siostra i Żona,
O czemu z kochającej Cię Rodziny wyrwałeś się łona.

Dziś nie Ciebie lecz Twą mogiłę łzami uwieńczamy,
Oby Cię Bóg tak kochał jak my Cię kochamy;
Oby za krzyże któreś w życiu znosił w cierpliwości,
Nagrodził Cię Bóg koroną szczęśliwej wieczności.

Te dziś Twym zacnym prochom składamy życzenia,
Jako dowód pamięci hołdu czci i uwielbienia;
O jakże dziś gorąco wierzyć w to pragniemy,
Że Cię drogi Wiktorze kiedyś zobaczemy. — *P. H.*

—2704—

— Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej, podaje do wiadomości. że w ciągu postu w każdą sobotę z wyjątkiem ostatniej wielko-tygodniowej, od godz: 7 wieczorem, górne salony Resursy będą otwarte dla Członków Towarzystwa i ich rodzin, z wolnem wejściem bez biletów; zebrania te urozmaicane będą: w jedną sobotę Odczytami, a w drugie muzyką.— Pierwsze przyjął na siebie Magister nauk przyrodzonych, pan Napoleon Milcer, i objaśniać je będzie doświadczeniami; druga kierowaną będzie przez p. Władysława Żeleńskiego, Professora Konserwatororjum muzycznego. —2339—

— Składam niniejszem publiczne podziękowanie, panu *Reicher*, Nauczycielowi Kaligrafji, mieszkającemu przy ulicy Dzielnej, Nr 14, za kompletne poprawienie pisma mojego, z nieforemnego i nieczytelnego, na zupełnie piękne i czytelne, a to w ciągu 12 lekcji. Tym sposobem śmiem go rekomendować osobom chcącym poprawić charakter swojego pisma, z tem nadmienieniem, że ręka raz wprawiona w piękne pismo podług jego metody, już nigdy do poprzedniego nie wraca. Słowem, że nikt zuczących się u pana *Reicher*, nie pożałuje ani czasu ani kosztu na to wyłożonego.
—2365— *S. Heidenreich.*

— Zakład Gimnastyki i Fechtunku S. Zewalda, ulica Chmielna, Nr 9.
(1—6) —2693—

Znaczny wybór

PŁÓCIEN

I BIELIZNY STOŁOWEJ

poleca Magazyn Juljana Penkala.

1—3 2690

— W tych dniach Przewodniczący w *Zakładzie Rękodzielniczym dla kobiet*, odebrał dwa listy: jeden z gubernji Pskowskiej, a drugi z gubernji Tambowskiej z prośbą o przyjęcie na naukę. Jest to dowód potrzeby istnienia takiego Zakładu, opartego na racjonalnych podstawach.

— Dr **A. Rymarkiewicz**, zamieszkał przy ulicy Nowy-Świat, Nr 23; przyjmuje chorych codziennie od godziny 10tej rano i od 4tej do 6tej po południu.
(1—12) —2556—

Z 25 tomowego wydania

Opiekuna Domowego

pod tytułem.

Wychowanie Domowe

wyszły z druku:
1) Co wychowanie z dziecka zrobić może i powinno.
2) Nauka o rzeczach przez **Hen Wernica.**

Prenumerata za 25 tomów wynosi.
W Warszawie rocznie rs. 6. Na prowincji rs. 7 kopiejek 50.
Cena pojedyńczego tomu kop. 5).
w krótce wyjdzie

Nauka Czytania

przez **J. M. Kamińskiego** —2151—

Une dame française qui a un Diplome du Conservatoire de Paris désire trouver quelques

leçons de musique,

qu'elle ne pourra donner que dans cette langue, ne connaissant pas la langue polonaise. S'adresser rue Longue Nr 19, Nr 4 du logement. 1—3 —2629—

Instytut Leczniczy Gimnastyką

M. Olszewskiego, przy ulicy Długiej Nr 20, przyjmuje chorych od godz. 9-ej do 1-ej rano. Lekcje zaś Gimnastyki hygienicznej i fechtunku, odbywają się w godzinach po południowych. 3—3 —2123—



OSTRYGI

Codzień świeże poleca

Handel Ant. Stępkowskiego.

69—0—9966—

TIVOLI.

Dziś we Czwartek dnia 5 Marca r. b. Koncert komiczno-niemieckich i włoskich śpiewaków, między którymi po raz pierwszy wystąpi Panna **Alfonsin** z Monachjum.— Wejście kop. 30. Początek o godzinie 8 wieczorem.
1—1 —2715— **W. REINER.**

Fabryka Piór

zaopatrzoną została w **Pióra Paryzkie** i tutejsze kolorowe niefarbowane na obecną porę, z czem się polecam Szanownym Panom Kupcom i Magazynom; ulica Piwna Nr 11 nowy, na pierwszem piętrze od frontu.
1—3 —2672 **A. LINKE.**

TRZY DOSKONAŁE GATUNKI

Cygar po 3 kop.

Diogenes, Chicago, La petite Leopoldos,

poleca Fabryka Cygar „Imperial." Nabyć można u W-go **Zygmunta Fruchtmana** w Hotelu Polskim, jak również w Dystrybucjach w Warszawie i na prowincji.
9—12 —814—

OPERA WŁOSKA.

Ostatnie przedstawienia w sezonie

Dziś w Czwartek 5 Marca

Po raz ostatni **Faworyta** Donizetti. Abonament zawieszony.

Panie: Pasqua, Rybicka. Panowie: Celestini, Butti. Feitlinger.

W Sobotę 7 Marca **Afrykanka.**

W próbie. **Don Carlos.**

TEATR WIELKI.

Dziś: **La Fawority.** — Jutro: **Mazepa.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Emancypowane,** — **Młodzieńcza miłość.** — Jutro: **Córka regimentu,** — **Wesele w Ojcowie.**

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem zimna stopni 3.64, dziś rano zimna st. 4,42, w południe zimna st. 0,98. Barometr: 770 mm. (Pogoda).

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 4 cali 0.

— Dziś dla PP. Prenumeratorów, odbierających Kurjer Warszawski za pośrednictwem poczty, dołącza się **Spis i Cennik** Zakładu Rolniczo-Przemysłowo-Leśnego P. Ostrowskiego i Spółki.

Niżej podpisani prowadząc Handel Owoców, Delikatesów i Towarów Kolonialnych, nabyli tego przekonania, że przy doborze Towarów, najmożliwiej umiarkowanej cenie i rychłej usłudze, cieszyć się można powodzeniem.

Mając ten dowód zyskanych względów Szanownej Publiczności, powzięliśmy zamiar rozszerzyć działalność naszą przez otworzenie, łącznie z wyż wzmiankowanym interessem Handlowym

HANDLU WIN I LIKWORÓW ZAGRANICZNYCH.

Zawiązawszy z pierwszemi firmami Domów handlowych zagranicznych Stosunki, jak niemniej nabywszy ze znacznych Winnic i Składów Wina Węgierskie stare i wszelkie najwyszukańsze Desserowe, słowem będąc zaopatrzeni w zupełności we wszelkie gatunki Win, zwyczajnych i Desserowych, oraz w Likwory i inne Trunki, w zakres tego handlu wchodzące, takowe sprzedawać będziemy przy nader umiarkowanych cenach na Butelki, Garnce, Beczki i Oxefty.

Otwierając z dniem 31 Stycznia r. b. rzeczony Handel, mamy honor ogłosić, iż staraniem naszem jest i będzie aby przyjęte zasady utrzymać i również na tej drodze zjednać sobie dotychczasowe zaufanie.

Z uszanowaniem

BRACIA WRÓBEL.

Ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 406, obok Kościoła S-go Krzyża. —1267—6—6

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr 47½c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek.)